

Elwira J. Kryńska

## Pedagogika „otwartych drzwi”

### Wprowadzenie

Janusz Korczak postrzegany jest jako jeden z wielkich autorytetów moralnych naszych czasów. Według Stefana Wołoszyna „w humanistycznej kulturze świata cywilizowanego postać Janusza Korczaka staje w szeregu takich autorytetów moralnych ludzkości, jak – z epok dawniejszych – Sokrates...”<sup>1</sup>.

Sokrates także życiem potwierdził wierność sobie i wierność wyznawanym ideałom. Sokrates wciąż jest żywą legendą i wiecznie żywym wzorem postawy nauczyciela wychowawcy, „który musi być gotów nawet własną śmiercią zaświadczyć prawdę głoszonych idei oraz wierność i oddanie wychowankom, gdy los tak zechce”<sup>2</sup>.

Korczak, jako prawdziwy mędrzec, ma też sokratesową wiedzę własnej niewiedzy, świadomość nieskończoności poznania. Stąd owo, „tak częste u niego «nie wiemy», «nie wiadomo», «nie znamy», «twórcze nie wiem», to także odepchnięcie zadufanej i tępej wiedzy o dziecku, o człowieku, to nakaz odkryć najpierwszych, pokory wobec tajemnicy”<sup>3</sup>.

Jako pierwszy Janusza Korczaka nazwał „współczesnym Sokratesem” polski poeta Włodzimierz Słobodnik, w opublikowanym w 1975 roku trenie ku jego czci:

---

<sup>1</sup> S. Wołoszyn, *Korczak*, Warszawa 1982, s. 7.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>3</sup> *Janusz Korczak. Myśli*, wybrała i wstępem opatrzyła H. Kirchner, Warszawa 1987, s. 6.

TREN KU CZCI JANUSZA KORCZAKA

*Czemu cieniu odjeżdżasz, ręce złamawszy na pancerz....*

Cyprian Kamil Norwid

Dokąd z dziećmi odchodzisz, współczesny Sokratesie?  
 Czy do czystych obłoków, czy do rozdartej księgi,  
 Gdzie się z liter układa górna rzecz o bezkresie.  
 Gdzie rośnie człowieczeństwo do dziesiątej potęgi?

Któryś zmyślał baśnie, sam stałeś się legendą,  
 Któryś oszukał dzieci, że śmierć je rychła nie czeka,  
 Tobie dobroć i męstwo śmiertelną koszulę przędą  
 I pamięć o Tobie wzbiera jak rozlewista rzeka.

Idziesz z dziećmi i idziesz, idziesz bardzo daleko,  
 Tam, gdzie Giordano Bruno, tam, gdzie Ukrzyżowany,  
 Ścięta kolumno grecka, chmuro żałobna i wielkie Echo,  
 Dębie wysoki, przez piorun i przez podłość strzaskany!<sup>4</sup>

Prawdziwie heroiczna śmierć Janusza Korczaka wraz z dziećmi i ich główną opiekunką Stefanią Wilczewską oraz całym gronem pedagogicznym, stała się współczesnym symbolem bezgranicznego oddania i poświęcenia się wychowawcy sprawom dziecka.

Bohaterska śmierć Janusza Korczaka, jak pisał Stefan Wołoszyn, nie była jedyną w okrutnych latach drugiej wojny światowej, urosła jednak do symbolu „człowieczeństwa” zdolnego przeciwstawić się „bestialstwu całego systemu politycznego...” opartego... „na sponiewieraniu godności człowieka i programie zagłady całych ludów”<sup>5</sup>.

Ten heroiczny wyczyn Janusza Korczaka, i symbolika związana z jego bohaterską śmiercią, to nie całe dzieło znanego Starego Doktora. To nade wszystko: „dorobek pisarski i pedagogiczny ponad czterdziestoletniej twórczej i ofiarnej działalności, działalności Korczaka jako lekarza z wykształcenia i zawodu, poety – pisarza z talentu oraz wychowawcy i pedagoga z wyboru i powołania”<sup>6</sup>.

Henryk Goldszmit urodził się 22 lipca 1878 roku w Warszawie w rodzinie żydowskiej. Rodzina pozostawała pod wpływem oddziaływania postępowej

<sup>4</sup> W. Słobodnik, *Tren ku czci Janusza Korczaka*, „Literatura” 1975, nr 31/181, s. 5.

<sup>5</sup> S. Wołoszyn, op. cit., s. 8.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 8.

tradycji Haskali – czyli nurtu oświeceniowego wśród polskich Żydów, opowiadających się za integracją ze społecznościami nieżydowskimi<sup>7</sup>.

Korczak był bardzo mocno przywiązany do zasług przodków. W pamiętnikach swych pisał: „Pradziadek był szklarzem. Rad jestem. Szkło daje ciepło i światło”. Z wielką estymą pisał też o rodzicach – „[...] wiele miejsca poświęcił ojcu. Realizuję to, do czego on dążył tyle lat. I matka. Później, kiedyś. Jestem ojcem i matką. Wiem i wiele dzięki temu rozumiem”<sup>8</sup>.

Owa ciągłość kulturalna trzech pokoleń i łącząca je „miłość i dążenia były wystarczające”, by Korczak wyszedł z ram jednego społeczeństwa i tradycji religijnej<sup>9</sup>. Jan Twardowski o Januszu Korczaku napisał: „stał poza oficjalnymi wyznaniem, chociaż tak często mówił o Bogu i wracał do BIBLI. Na grobie swej matki, wyrył napis z Pięcioksięgu: Nie zapomniałem Twoich przykazań ani ich nie przestępowałem [...] Nie był formalnie związany przez chrzest z Jezusem, ale ile z jego życia i śmierci możemy się nauczyć my, chrześcijanie”<sup>10</sup>.

Janusz Korczak nie był ani komunistą, ani katolikiem. Miał jednak zdolność zespalandy przedstawicieli różnych światopoglądów i obozów politycznych. Stwarzał każdemu możliwość znalezienia „swego własnego Korczaka”. Pedagodzy ze wschodu i zachodu, duchowni i działacze partyjni, ateści i wierzący – „wszyscy oni mogą zawsze w atmosferze współpracy zastanowić się «jak kochać dziecko»”<sup>11</sup>. Dziecko bowiem jest jak pergamin „szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić i własną zapełnić treścią”<sup>12</sup>.

## Wyzwalanie dziecka

System wychowania Korczaka wyrastał bezpośrednio z jego „filozofii człowieczeństwa”<sup>13</sup>, był człowiekiem głęboko wrażliwym, czującym, refleksyjnym, pisarzem i myślicielem<sup>14</sup>. Był „fanatycznym rzecznikiem równości i sprawied-

<sup>7</sup> J. Bińczycka, *Spotkanie z Korczakiem*, Olsztyn 2009, s. 12.

<sup>8</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Janusz Korczak*, Warszawa 1978, s. 21.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 21, 23.

<sup>10</sup> J. Twardowski, *O Januszu Korczaku*, „Więź” 1972, nr 6.

<sup>11</sup> A. Hampel, *Janusz Korczak – postać integrująca naszych czasów*, [w:] *Janusz Korczak...*, s. 63.

<sup>12</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, [w:] idem, *Wybór pism*, t. 3, Warszawa 1957, s. 130.

<sup>13</sup> K. Stachowicz, *Wielkie Biografie. Korczak*, Warszawa 2012, s. 8.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 8, 142.

liwości”<sup>15</sup>. Był rzecznikiem praw dziecka. Jako pierwszy wyniósł dziecko do godności równoprawnego człowieka.

Domagał się wydania bezwzględneho nakazu ograniczającego by: „spluwać dzieci na prawo i na lewo, zależnie od przypadku czy kaprysu, należy przestać je płodzić, należy je zacząć – rodzić. Należy myśleć o nich, zanim się urodzą. Należy zacząć je – tworzyć [...] Dzieci i młodzież stanowią trzecią część ludzkości [...] Dzieci nie – będą dopiero, a już są ludźmi”<sup>16</sup>.

Wyzwolenie dziecka spod przemocy dorosłych uważał za następną fazę rozwoju ludzkości „po wyzwoleniu i równouprawnieniu chłopca i robotnika, Murzyna, Żyda i kobiety”<sup>17</sup>.

Kobieta, pisał Korczak, wyzwoliła się na naszych oczach „– A dziecko jest jeszcze wciąż niewolnikiem, przedmiotem niewoli i pańszczyzny. Nad jego istnieniem ciąży ten sam egoizm męski, który nie widział pracownika w kobiecie. Duchem jego wychowania rządzi gwizdek fabryczny i koszarowy”<sup>18</sup>.

Dzieci, zdaniem Korczaka, to najdawniejszy proletariatus świata. „– Dziecko wychodziło z ukrycia na szerszą arenę dziejów tylko w rzadkich momentach kruczaty dziecięcej czy strajków szkolnych, a przecież w cieniu, nie widziane, współdziałało w dziejach świata”<sup>19</sup>.

Żadne ograniczenia niewolników i chłopów pańszczyźnianych według Korczaka nie dorówna cierpieniu i poniżeniu dziecka bitego przez rodziców bezkarnie, ponieważ żadne prawo i żaden kodeks nie chroni dziecka. Podjął więc walkę o prawa dziecka do szacunku i wolności, uważał bowiem, że „Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, bym działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka”<sup>20</sup>.

Korczak w „ogniu” walki o prawa dziecka uświadomił, iż niesprawiedliwy jest podział ludzkości na dwa obce i wrogo wobec siebie nastawione „światy pokoleń, tak jakby nie łączyły ich miłość i wspólnota krwi”<sup>21</sup>. Chciał obalić tę tradycyjną formę przewagi, brutalności i nieprzyjaznej linii podziału obozu dzieci i dorosłych.

<sup>15</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, op. cit., s. 209.

<sup>16</sup> M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Warszawa 1989, s. 187, *Mysł pedagogiczna*, s. 68, 75.

<sup>17</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, op. cit., s. 60; J. Korczak, *Jak kochać dziecko*, [w:] idem, *Dzieła*, t. 7, s. 115.

<sup>18</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, op. cit., s. 60-61.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>20</sup> A. Lewin, *Korczak znany i nieznan*, Warszawa 1999, s. 54.

<sup>21</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, op. cit., s. 61.

Korczak wierny swym przekonaniom – troszczenia się o świat i małego człowieka, na jeden z pierwszych wykładów w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w 1919 roku przyszedł z małym chłopczykiem. Dziecko trzymało go kurczowo za rękę, kiedy kazano mu się rozebrać i stanąć przed dziwną maszyną, przestraszyło się jeszcze bardziej. Na ekranie zebrani słuchacze zobaczyli jak serce chłopczyka drga i coraz szybciej i gwałtowniej pulsuje. Wówczas Korczak powiedział: „Przyjrzyjcie się i pamiętajcie. Wtedy, kiedy jesteście zmęczeni i źli, wtedy, kiedy dzieci są nieznośne i wyprowadzają was z równowagi, wtedy, kiedy gniewacie się i krzyczycie, wtedy, kiedy chcecie karać w uniesieniu – pamiętajcie, że tak właśnie wygląda i tak reaguje serce dziecka [...]”<sup>22</sup>.

Była to obserwacja przepojona troską i miłością do dziecka, które Janusz Korczak starał się wnikliwie poznać i zdiagnozować. Przeciwstawiał się rutynie teorii, kładł nacisk na doświadczenie i poznanie, by zadawać coraz dalsze i dalsze pytania. Twierdził: „Jeżeli w medycynie istnieje nauka o rozpoznaniu, to w pedagogii powinna istnieć diagnostyka wychowawcza oparta na rozumieniu objawów: patrzeć, tłumaczyć, wiązać, wnioskować [...]”<sup>23</sup>.

Według Aleksandra Lewina, Korczaka można traktować jako prekursora współczesnych metod poznania dziecka<sup>24</sup>. Korczak bowiem jako pierwszy w dziejach myśli pedagogicznej potraktował dzieci nie tylko jako godny uwagi przedmiot coraz szerzej zakrojonych dociekań psychologicznych (w tym kierunku zmierzały różne koncepcje Nowego Wychowania, rozwój psychologii dziecka, pedagogika eksperymentalna), lecz również jako odrębną kategorię społeczną. „Poszedł zatem o krok dalej. Przekroczył granicę rozważań czyisto psychologicznych<sup>25</sup>. Domagał się, by «skończyć z fikcją naszego tkliwego i ckliwego, dobrodziejskiego stosunku do dziecka, a trzeba zapytać się do czego ma prawo»<sup>26</sup>. Poznanie dziecka, by wiedzieć czego mu potrzeba do normalnego wzrostu i rozwoju fizycznego, intelektualnego, moralnego, traktował jako istotę swego działania społeczno-wychowawczego. Na uroczystym otwarciu Domu Sierot Korczak powiedział: „Znamy dziecko w ułamku, w segmencie jego życia, musimy poznać w wielu typach i indywidualnych odmianach, poprzez pierwsze, drugie dzieciństwo i okres dojrzewania, w wielu profilach

<sup>22</sup> Ibidem, s. 151.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 61, 145.

<sup>24</sup> A. Lewin, *Nowe perspektywy rozwoju wiedzy o Januszu Korczaku*, [w:] *Janusz Korczak życie i dzieło*, H. Kirchner, A. Lewin, S. Wołoszyn (red.), Warszawa 1982, s. 9.

<sup>25</sup> A. Lewin, *Tryptyk pedagogiczny, Korczak, Makarenko, Freinet. Wychowanie*, Warszawa 1986, s. 36.

<sup>26</sup> *Wiosna i dziecko*, [w:] *Myśl pedagogiczna Janusza Korczaka. Nowe źródła*, A. Lewin (red.), Warszawa 1983, s. 74.

fizycznego i duchowego wzrostu. Każda wydarta naturze tajemnica to cenna zdobycz już nie dla garstki dzieci, ale dla wszystkich, nie dla danego momentu, a dla stuleci”<sup>27</sup>.

Rejestrując najdrobniejsze nawet przejawy rozwoju dziecka starał się gromadzić materiał obserwacyjny „na żywo”, uczestnicząc w życiu dzieci, analizując ich zachowania w różnych środowiskach i sytuacjach. Wychodził też z założenia, że „nie można badać rozwoju dziecka, nie oddziaływając na rozwój dziecka (metoda kazuistyczna, a zarazem dynamiczna)”<sup>28</sup>. Dzięki temu był miarodajny w wielu kwestiach: „rozbitych szyb okiennych, podartych ręczników, bolących zębów, odmrożonych palców, źdźbła w oku, zgubionego klucza, skradzionej książki, kartofli, chleba, łez, śmiechu, snu”<sup>29</sup>. Mówiąc do dzieci, potrafił mówić do nich ich własnym językiem, opierał się na ich psychologii własnej, „podpatrzonej doskonale i uchwyconej we wszystkich najcharakterystyczniejszych objawach”<sup>30</sup>.

Janusz Korczak był „misjonarzem dusz ludzkich. Starał się, by każda dusza ludzka przejawić mogła pełnię tych bogatych zadatków, z którymi zdaniem jego, przychodzi na świat”<sup>31</sup>. Wiara Korczaka w doskonałe zadatki ludzkie powoduje, iż nie dopuszcza do siebie myśli, że człowiek sam siłą psychicznych własnych przeszkód „karleje”. Przy współpracy Stefanii Wilczewskiej i współdziałaniu z dziećmi, Korczak wprowadził nowe techniki wychowania, u podstaw których leżą następujące zasady: praca dla siebie i innych, samowychowanie, samorządność, rozwijanie i kształtowanie opinii społecznej, zaspokajanie emocjonalnych potrzeb dziecka<sup>32</sup>. Gdyż żaden „lekarz” zdaniem Korczaka nie zastąpi „własnej czujnej myśli, własnego uważnego spostrzegania”<sup>33</sup>.

Najtrafniej pedagogikę Korczaka można określić tytułem jednego z jego esejów z 1926 roku OTWARTE OKNO<sup>34</sup>.

<sup>27</sup> M. Falkowska, op. cit., s. 154.

<sup>28</sup> A. Lewin, *Nowe perspektywy rozwoju wiedzy o Januszu Korczaku*, [w:] *Janusz Korczak...*, s. 9.

<sup>29</sup> E. Dauzenroth, *Uwagi o pozycji Korczaka w europejskiej pedagogice reform*, [w:] *Janusz Korczak, życie i dzieło*, Warszawa 1978, s. 40-41.

<sup>30</sup> M. Falkowska, op. cit., s. 152.

<sup>31</sup> A. Grzymała-Siedlecki, *Szkoła dusz*, „Słowo” 1912, nr 99, s. 2-3.

<sup>32</sup> M. Falkowska, op. cit., s. 160.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 171; *Pisma wybrane*, t. 1, s. 82.

<sup>34</sup> „Szkoła Specjalna”, 1926/27, nr 1, [w:] *Janusz Korczak. Wybór pism pedagogicznych*, posłowie Z. Szymańska, Warszawa, PZWS, 1957, t. 2, s. 44-46.

## Poczucie wolności – otwarte okno

W eseju OTWARTE OKNO, Korczak napisał: „Dziecku potrzebny ruch, powietrze, światło – zgoda, ale i coś jeszcze. Spojrzenie w przestrzeń, poczucie wolności – otwarte okno”<sup>35</sup>.

Do swoich wysiłków wychowawczych, których celem było „osiągać najpomyślniejsze wyniki drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka”<sup>36</sup>, Korczak stosował zasadę „otwartego okna”, które pozwala spojrzeniu swobodnie wędrować i wpuszczać między cztery ściany głosy i wezwania skądkolwiek pochodzą. Wyobrażenie bowiem Korczaka o wychowaniu było szczególnie – jego maksymy dotyczące wychowania nie zostały zawężone „do systemu – systemy zawsze kłamią – jego rozważania i pomysły zostały określone przez «otwarte okno», wolność, której gwarancją jest dyscyplina duchowa. Wolność wewnętrzna, zdaniem Korczaka, jest jedną z największych wartości życia i wychowania. Tylko człowiek wolny, autonomiczny ma szansę osiągnięcia dojrzałości duchowej, gdyż pojęcie wolności zawiera w sobie pierwiastek woli, która jest zrodzona z dążenia.

„Mamy dwa wyrazy: swoboda i wolność. Swoboda, zda mi się oznacza posiadanie: rozporządzam swoją osobą. W wolności mamy pierwiastek woli, więc czynu zrodzonego z dążenia”<sup>37</sup>.

Wolność pochodzi z wnętrza jednostki, nie może być więc dana czy odebrana. Tak rozumiana wolność może być doświadczana w każdych okolicznościach – w dzieciństwie, poddanym niezliczonym przymusom, w niewoli, a nawet w getcie, o czym świadczy PAMIĘTNIK Korczaka<sup>38</sup>.

Ponieważ myśl o wolności jest wewnętrznie autonomiczna, nikt nie jest w stanie odebrać wolności. Korczak stawia nawet pytanie: w jakich warunkach mentalnych człowiek może z tej wolności korzystać? Swoistego rodzaju odpowiedzią jest los Maciusia z drugiej część słynnej korczakowskiej dylogii, który rozmyśla nad sobą i swoim miejscem w świecie i dumnie odpowiada królowej Kampanelli: „Wasza Królewska Mość, dopóki mnie więżą przemocą – jestem wolny, mogę robić, co chcę, wolno mi się bronić. Gdybym się zgodził zostać twoim synem, byłbym już niewolnikiem na zawsze”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> Tamże, s. 44.

<sup>36</sup> Cyt. za: E. Dauzenroth, *Uwagi o pozycji Korczaka w europejskiej pedagogice reform*, [w:] Janusz Korczak, op. cit., s. 42.

<sup>37</sup> J. Korczak, *Mysli*, wybrała H. Kirchner, Warszawa 1987, s. 33.

<sup>38</sup> Idem, *Pamiętnik*, Poznań 1984.

<sup>39</sup> Idem, *Król Maciuś na wyspie bezładnej*, Warszawa 1984, s. 19.



Wolność w rozumieniu korczakowskim jest też drogą do samopoznania wytyczoną duchową przemianą, gdzie wola staje się tożsama z miłością. Znika przepaść między dobrem a „chcieniem”. W tym stanie nie istnieje już ani szczęście, ani cierpienie — tylko wolność. Wolność dająca moc i poczucie władania wszechświatem, ponieważ nie ma już nic do zdobycia, gdyż wszystko jest w nas samych. Świat nie jest już zewnętrzny i obcy. Jaźń staje się wszystkim i nic nie można do niej dodać. To właśnie „Ja” rozszerza się do rozmiarów wszechświata. W gestii człowieka pozostaje wolność obdarzania życia wartościami, wolność wyboru dobra i zła — mówienia „tak” lub „nie” losowi — zwycięstwo nad sobą i duchowa przemiana. Nie dziwi więc, iż w KRÓLU MACIUSIU NA WYPIE BEZLUDNEJ obrazy uwięzienia powracają w rozmaitych odmianach: więzienie, wyspa, katorga. Niewola bowiem w rozumieniu Korczaka może być też lekcją wolności. Dlatego nie ma sprzeczności między jego koncepcją wolności a ideą dyscypliny, która jednakże nie może być narzucona przez wychowawcę, ale jest formą samokontroli — czynnikiem procesu samodoskonalenia.

Jak czytamy w PRAWIDŁACH ŻYCIA, chodzi o to by: „Być panem swoich rąk, nóg, języka, myśli. Są ludzie, którzy za surowo sądzą siebie, to jest niedobre, są tacy, którzy za wiele i za prędko sobie przebaczą — też źle. Są ludzie, którzy nie znają swoich zalet i wad — powinni je znać”<sup>40</sup>.

Poznanie i zdobycie tej trudnej wiedzy trwa niemal całe życie. Równocześnie silna wola i dążenie do celu — to cechy człowieka, które umożliwiają osiągnięcie dla świata „pożytecznych wyników”<sup>41</sup>.

KRÓL MACIUSZ PIERWSZY obdarzył człowieczeństwo nieustającym dążeniem do stwarzania świata ludzi szczęśliwych. Tęsknotą za lepszym jutrem, a także dobrożyczeniowym poczuciem honoru, śmiałości odwagi myśli i czynów, „choć nie przybiorą one aktualnie realnej postaci — ludzkości i tak służyć będą. One właśnie oświetlają drogi wszystkim poszukiwaczom rozwiązań spraw trudnych, zawiłych, konfliktowych, nieraz bolesnych”<sup>42</sup>.

To dążenie do wychowania nowego człowieka, który potrafiłby żyć ze wszystkimi ludźmi w zgodzie i przyczynić się do zmiany na lepsze oblicza świata stanowiło podstawę idei „otwartego okna”. Z tego względu i KRÓL MACIUSZ — REFORMATOR wzywał do solidarności wszystkie dzieci świata — „białe, czarne, żółte”, aby pod wspólnym sztandarem walczyły o swoje prawa. Była to nadzieja Korczaka, iż właśnie rewolucja dzieci przyniesie odnowę

<sup>40</sup> Idem, *Prawidła życia*, [w:] idem, *Wybór pism pedagogicznych*, Warszawa 1957, t. 2, s. 166.

<sup>41</sup> *Korczakowskie dialogi*, J. Bińczycka (red.), Warszawa 1999, s. 70.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 70-71.



świata. Tytułowy Maciuś, poświęciwszy się służbie innym (tak jak Korczak), przez całe życie próbuje „stawać się lepszym i stara się polepszyć życie innym, [...] pragnie Maciuś budować świat lepszy dla dzieci i przez dzieci”<sup>43</sup>. Miał to być świat bez wojen, bez nienawiści, wrogości i agresji.

Dom Sierot miał być mikrokosmosem, swoistym laboratorium, w którym wypracowywało by się owe upragnione metody współżycia, osiągało doskonałą harmonię jednostkowych i w pełni zindywidualizowanych głosów<sup>44</sup>.

Na uroczystym otwarciu Domu Sierot, 27 lutego 1913 roku Janusz Korczak formułując założenia społeczno-wychowawcze wymienionej placówki, powiedział m.in.: „Dom Sierot, jako dom pracy i szkoła życia, może badać wartość dziecka jako pracownika, aby wymierzyć zakres i wytknąć pracy tej granice [...] Należy wykryć, co zatruwa atmosferę internatu, czemu dziecko w rodzinie rozwija się pomyślniej, pogodniej. Jest to zagadnienie już nie tylko naukowego, ale i ogromnego społecznego znaczenia [...]”<sup>45</sup>. Wiedza o dziecku, według Korczaka, jest bezwzględnie konieczna, aby wiedzieć co dziecku jest potrzebne do jego normalnego wzrostu i rozwoju fizycznego, intelektualnego, moralnego<sup>46</sup>.

Korczak starając się poznać dziecko w Domu Sierot, intensywnie „wpatrywał” się w oblicze moralne dziecka, twierdził bowiem „trudne zagadnienie współżycia stu istnień odmiennych pod jednym dachem – wszystko bez zastrzeżeń dobitnie potwierdzało fakt, że dziecko zasługuje na zaufanie, szacunek i życzliwość – Dobra wola i służba dla dzieci”<sup>47</sup>.

Doszło też do sformułowania postulatów pod adresem całego systemu opieki nad dzieckiem. Korczak uznaje, iż „nędza, głód i zupełny brak opieki nad dziećmi oto przyczyny przestępczości nieletnich”<sup>48</sup>. Zdaniem Korczaka nie wystarcza zapobiegać przestępczości poprzez sądy i ograniczanie wolności. Potrzebna jest systematyczna praca wychowawcza i to taka, która daje wyniki „drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka”<sup>49</sup>. Nawoływał do stosowania *Magna Charta Libertatis* (łac. Wielka Księga Swobód), których jest być może więcej, ale on „odszukał trzy zasadnicze:

<sup>43</sup> S. Wołoszyn, *Korczak*, Warszawa 1982, s. 92.

<sup>44</sup> *Korczakowskie dialogi*, s. 36.

<sup>45</sup> *Kronika*, „Nowe Tory” 1913, z. 1-2, s. 85-86, [w:] M. Falkowska, op. cit., s. 154-155.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 155.

<sup>47</sup> Wstęp do Sprawozdania Towarzystwa „Pomoc dla Sierot” za 1927 rok, [w:] M. Falkowska, op. cit., s. 234.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 235.

<sup>49</sup> „Szkoła Specjalna”, 1926/27, nr 1, [w:] *Janusz Korczak. Wybór pism pedagogicznych*, posłowie Z. Szymańska, Warszawa 1957, t. 2, s. 45.

1. Prawo dziecka do śmierci.
2. Prawo dziecka do dnia dzisiejszego
3. Prawo dziecka, by było tym, czym jest.

Przy czym dodaje, iż „[...] pierwszym, niespornym jest prawo dziecka do wypowiedzania swych myśli, czynnego udziału w naszych o nim rozważaniach i wyrokach. Gdy dorośniemy do szacunku i ufności, gdy samo zaufa i powie, co jest jego prawem – mniej będzie zagadek i błędów”<sup>50</sup>.

Nie są to czcze frazesy, szczęściem dla ludzkości nie możemy zmusić dzieci, by uległy „[...] zamachom na ich zdrowy rozum i zdrową ludzką wolę”<sup>51</sup>. Zaleca więc „okno otworzyć [...] pokazać im dobre życie i rozproszyć zabójczą sugestię, że raz na zawsze napiętnowane, trędowate, wyklęte”<sup>52</sup> będzie.

\*\*\*

W filozofii Korczaka bowiem podstawowym miernikiem człowieczeństwa jest wolna wola i wolność, a także dążenie człowieka do samookreślenia własnego „ja” i odpowiedzialności za własne życie.

Korczak uważa, że wszelkie przeciwności losu wzbogacają wnętrze człowieka, hartują go, uczą, jak żyć według „prawideł”, którym podlegały zarówno dzieci, jak i dorośli – nie wyłączając Korczaka. Uważał, że nadziei na ratowanie świata należy szukać w dziecku, w jego wychowaniu, w wychowaniu wspomagającym dziecięcy „trud i mozół samorozwoju”. Tak więc Korczak wpisuje się w historię pedagogiki, nie tylko jako ten, który głosił hasła pedagogiki humanistycznej, ale jako „personalny symbol najwyższych wartości moralnych, humanistycznych. On nie tylko głosił pochwałę tych wartości, ale swoim życiem, swoimi wyborami dawał im świadectwo”<sup>53</sup>.

■

<sup>50</sup> J. Korczak, *Jak kochać dziecko. Dziecko w rodzinie*, [w:] *Janusz Korczak. Wybór pism...*, t. 1, s. 40.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 39.

<sup>52</sup> „Szkoła Specjalna”, 1926/27, nr 1, [w:] *Janusz Korczak. Wybór pism...*, t. 2, s. 46.

<sup>53</sup> J. Bińczycka, op. cit., s. 16.